

Turcja: perspektywa przyspieszonych wyborów

Adam Michalski

22 stycznia prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan zapowiedział, że 14 maja br. przeprowadzone zostaną przedterminowe wybory prezydenckie i parlamentarne. Formalny wniosek w tej sprawie ma zostać przekazany Najwyższej Komisji Wyborczej (YSK) 10 marca. Deklaracja Erdoğana przecina podsycane przez tureckie media spekulacje o przedterminowych wyborach, które były zapowiadane od około miesiąca przez działaczy rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP). Pierwotnie wybory były zaplanowane na 18 czerwca.

W nowym systemie prezydenckim obowiązującym w Turcji od 2018 r. to w kompetencjach głowy państwa (a także parlamentu) leży ogłaszanie przedterminowych wyborów. Zapowiedź prezydenta nabierze mocy prawnej dopiero po akceptacji przez YSK (komisja ta jest podporządkowana władzy Erdoğana i nie powinna takiego wniosku blokować). Zgodnie z konstytucją zarówno prezydent (dominujący w systemie politycznym), jak i członkowie parlamentu zostaną wybrani na pięcioletnią kadencję.

Komentarz

- Do wyborów w Turcji dochodzi w warunkach ostrego napięcia społeczno-politycznego (zmęczenie trwającymi od 2002 r. rządami AKP i Erdoğana przekłada się na wzrost poparcia dla opozycji), ciągnącego się od kilku lat kryzysu walutowego, a ponadto – w dynamicznej sytuacji międzynarodowej (m.in. wojna na Ukrainie, spory z Zachodem, problem kurdyjski). Wybory przypadają w 100-lecie powstania Republiki Turcji, co wzmacnia silne napięcia tożsamościowe w kwestii kemalistowskiego dziedzictwa, m.in. na tle świeckości, orientacji cywilizacyjnej i wizji przyszłości państwa.
- Rządząca krajem – w koalicji z Partią Ruchu Nacjonalistycznego (MHP) – konserwatywno-islamska AKP zmagająca się obecnie z problemem odpływu wyborców. Obóz władzy może aktualnie liczyć na poparcie zbliżone do skumulowanych deklaracyjnych głosów dla opozycji – ok. 40–45%, przy czym MHP balansuje w okolicach progu wyborczego. Rządzącej koalicji przedterminowe wybory pozwoliłyby wykorzystać pozytywne efekty chwilowej poprawy sytuacji gospodarczej w kraju (napływ kapitału zagranicznego w ostatnich miesiącach, krótkofalowe ograniczenie inflacji, ambitne programy socjalne). Zmiana terminu głosowania najprawdopodobniej zwiększy też frekwencję wyborczą w sposób korzystny dla koalicji rządzącej, choć oficjalnym argumentem na rzecz przedterminowych wyborów jest chęć uniknięcia kumulacji świąt religijnych oraz egzaminów na wyższe uczelnie – sam Erdoğan zapowiedział zmianę daty ich przeprowadzenia na spotkaniu ze studentami w Bursie.

- Przyspieszenie wyborów będzie wyzwaniem dla opozycji i dezorganizująco wpłynie na jej kampanię wyborczą. Nieformalny blok opozycji składa się z sześciu partii i łączy środowiska republikańskie, ultranacjonalistyczne, islamskie oraz neoliberalne. Ich jedynym spoiwem politycznym jest chęć odsunięcia Erdoğan od władzy i zamiar przywrócenia systemu parlamentarnego. Opozycja jest przy tym uwikłana w liczne inne konflikty, m.in. spory o przywództwo ze względu na brak wspólnego kandydata na prezydenta, napięcia między liderami największych partii, ambicje opozycyjnych merów głównych metropolii, którzy w wyborach w 2019 r. odebrali władzę AKP. Oprócz tego zmagają się one ze znacznymi różnicami programowymi między skrajnymi nacjonalistami a prokurdyjską lewicą. Mer Stambułu Ekrem İmamoğlu, mer Ankary Mansur Yavaş i przywódca Republikańskiej Partii Ludowej Kemal Kılıçdaroğlu są najważniejszymi kandydatami do startu w wyścigu o fotel prezydencki i cieszą się podobnym poparciem w sondażach. Według badań opinii publicznej każdy z potencjalnych konkurentów w drugiej turze może liczyć na wynik zbliżony do rezultatu prezydenta Erdoğan.
- Wraz z ogłoszeniem terminu wyborów Turcja de facto wchodzi w ostrą kampanię wyborczą. Opozycja zapewne będzie wykorzystywać frustracje społeczne, punktować błędy władzy i mobilizować swój elektorat. Potężnym wyzwaniem będzie jednak próba wypracowania i utrzymania spójności oraz jednolitego przywództwa w bloku. Inicjatywa w kampanii – jak zazwyczaj w Turcji – będzie leżeć po stronie doświadczonego i scentralizowanego obozu rządzącego wraz z całym aparatem państwa (sądy, komisje wyborcze, organy policyjne, a także zasoby finansowe potrzebne do prowadzenia kampanii). Ponadto Erdoğan ma możliwość eskalacji lub deeskalacji napięć w polityce międzynarodowej (m.in. w konflikcie turecko-greckim lub w relacjach z Syrią w kontekście kurdyjskim i uchodźczym), co może wykorzystać w celu zmobilizowania dodatkowego elektoratu (przeważnie ze środowiska nacjonalistycznego). Z drugiej strony należy liczyć się z administracyjnymi i prawnymi atakami na opozycję (np. perspektywą sądowego wyeliminowania mera Stambułu – zob. [Wyrok na mera Stambułu – początek kampanii wyborczej w Turcji](#) – lub powracającą sprawą delegalizacji największej kurdyjskiej partii – Demokratycznej Partii Ludów).